Nr 133. Kraków, Sroda 14 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 . .	10 . .	5 . .	1 . 70 .
W Państwie Niemieckiem	24 . .	12 . .	6 . .	2 . — .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 . .	14 . .	7 . .	2 . 35 .

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gieszowskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebana, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heposza i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 13.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla samiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **nagrodzić** nadesłać przekazem pocztowym

Przed wyborem prezydenta miasta Krakowa.

II.

Kandydatura Józefa Friedleina.

Stosunki tak się w Krakowie ułożyły, że dwóch jest obecnie kandydatów na prezydenta miasta: hr. Andrzej Potocki i dotychczas tę godność piastujący p. Józef Friedlein. Między nimi rozegrają się losy we czwartek. Zanim Rada miejska dokona wyboru między oboma kandydatami, godzi się jej zarówno, jak dbałym o dobro miasta i kraju obywatelom, rozważyć bezstronnie i uczciwie, co za każdą z tych kandydatur przemawia?

Hr. Andrzej Potocki, jakkolwiek od lat sześciu w Radzie miejskiej zasiada, jest, wobec kwestyi wyboru prezydenta, człowiekiem „nowym“, bo z działalności swojej radzieckiej prawie nieznanym. Gdyby radcą nie był wcale, możnaby na kredyt jego przyszłości znacznie więcej liczyć, niż gdy w Radzie zasiadał, do pracy dla miasta sposobności miał podostatkiem, a nie korzystał z niej i nie spełniał nawet najłatwiejszego z obowiązków radzieckich, rzadkim będąc na posiedzeniach Rady gościem.

P. Józef Friedlein służy miastu oddawna; długi szereg lat piastował urząd wiceprezydenta, przez ostatnie sześciolecie był prezydentem Krakowa. Zanim nad kandydaturą człowieka, który, rzec można, życie swoje poświęcił dla usług miasta, przejdzie się do porządku, należy się przecież głęboko zastanowić, jaki jest rezultat długoletniej pracy takiego obywatela i co zyska się na zastąpieniu go osobistością nową?

Hasłu wybierania „najdzielniejszego i najlepszego“ z możliwych na godność prezydenta kandydatów, rzuconemu przez krakowski organ konserwatywny, sprzeniewierzyli się ci właśnie, którzy je wygłosili, gdy podnieśli kandydaturę hr. A. Potockiego. Za „najlepszego i najdzielniejszego“ nie uważa się ani on sam, ani jego kontr kandydat. Idzie tutaj o wartość ich względną, wynikającą z porównania ich zasług, z rezultatów dotychczasowej ich dla miasta pracy i podjętych trudów.

Organ partyi konserwatywnej, obalający dotychczasowego prezydenta, zarzuca mu brak „pewnej energii, stanowczości i samodzielności w działaniu“; pewną trwożliwość w używaniu swej władzy, obawę przed odpowiedzialnością i t. p. Wynikać stąd miał brak inicyatywy, przenoszenie punktu ciężkości na Radę samą, której p. Friedlein nie dość energicznie przewodniczył. Następstwem zaś tego miała być przewlekłość w obradach, chwiejność w uchwałach, odraczanie z powodu braku czasu (może raczej kompletu!) i t p.

Zarzuty te, wytoczone przez *Czas*, nie są w pewnej części pozbawione podstawy, lecz rozejrzawszy się w nich, przyjść się musi do przekonania, że są one w przeważnej części raczej oskarżeniem Rady miejskiej, niż jej przewodniczącego. P. Friedlein był zbyt... lojalnym i wytaczał przed Radę wiele spraw, które we własnym mógł załatwić zakresie. Dlaczegóż jednak Rada nie przychodziła mu z pomocą dość skuteczną? Po prostu — powiedzmy to otwarcie — dlatego, że była zbyt leniwą w spełnianiu swoich obowiązków. P. Friedlein wytaczał przed jej forum wszystkie ważniejsze sprawy, a ona obradować nad niemi nie chciała. Ileż to posiedzeń nie odbyło się z braku kompletu, ile, z tego samego powodu, już po godzinie odraczać trzeba było! P. Friedlein mógł był energiczniej do opieszałych radców stosować regulamin, czynił to jednak w bardzo wyjątkowych okolicznościach. Czyż jednak w tym wypadku jedynie na prezydencie ciąży odpowiedzialność za następstwa opieszałości radzieckiej? Przecież Rada miejska nie jest szkołą, a jej przewodniczący nie jest profesorem. System, wynikający z charakteru prezydenta, miał tę dobrą stronę, że pozwalał radcom na rozwinięcie indywidualnych zalet i zdolności. Przy takim systemie wyrabiają się i wybijają na plan pierwszy wybitne osobistości, celujące gorliwością i talentem. Dlaczegóż nie skorzystali z tego ci właśnie, co dzisiaj zająć chcą miejsce p. Friedleina?

A przecież, pomimo tej trwożliwości w inicyatywie i rzekomego braku energii, z których czyni się zarzut obecnemu prezydentowi, gospodarka miejska w ostatniem sześcioleciu nie była pozbawiona wielu stron dodatnich. Sięgnijmy tylko do dyskusyi budżetowej, jaka rozwinęła się w krakowskiej Radzie miejskiej w marcu b. r. Na posiedzeniu owem przedstawił radca Rotter, w odpowiedzi na zarzuty, podniesione ze strony konserwatywnej, daty statystyczne, z których pozwolimy sobie przypomnieć bodgaj najważniejsze.

Otóż w zakresie szkolnictwa i oświaty wogóle przedstawia się dorobek ubiegłego sześciolecia w następujących danych:

Uregulowanie, o ile to od Rady miejskiej zależało, sprawy szkoły żeńskiej św. Scholastyki; uwolnienie miasta od uciążliwych prestacyj na szkołę realną; przekształcenie całego szeregu szkół pospolitych na wydziałowe; rozszerzenie budynków szkolnych przy ulicy Biskupiej i Lubicz kosztem 8000 złr.; ulepszenie budynku szkoły sztuk pięknych kosztem 6400 złr.; uchwalenie znacznych dotacyj: na szkołę handlową, na szkołę prania i prasowania, analfabetów, gimnazyum żeńskie, budowę szkoły polskiej w Biały, gimnazyum cieszyńskie i t. d. Nadto subwencyonowano budowy lub restauracye kościołów: Dominikanów, Bernardynów, Paulinów, Franciszkanów, św. Krzyża, Bożego Ciała, św. Piotra i t. d. Nie bez łączności zaś z tą rubryką były wydatki na subwencye: dla „Harmonii“, Towarzystwa Domu Matejki, Domu pracy na Kaźmierzu, Towarzystwa miłośników Krakowa, na pomniki: Matejki, Kolberga, Kościuszki i w. i. W celu oswobodzenia stoków Wawelu kupiono kilka realności; Towarzystwu sztuk pięknych oddano grunt pod budowę gmachu, odnowiono ratusz na Kaźmierzu, do Sejmu udawano się z prośbą o założenie domu pracy i poprawy i t. d. i t. d.

Bez wątpienia w kierunku popierania oświaty publicznej i konserwacyi zabytków przeszłości, można było zrobić więcej; zależało to jednak nietylko od zrozumienia tych potrzeb i od „energii“ przewodniczącego Rady, lecz także od środków finansowych, z któremi w pierwszym rzędzie liczyć się należało. Na wszelki sposób, w granicach sił finansowych, zrobiono wiele, a to, co zrobiono na niekorzyść bilansu obecnego prezydenta chyba nie wychodzi.

A w kierunku wewnętrznego uporządkowania miasta, czy istotnie ubiegłe sześciolecie było tak bezpłodnem, jak przeciwnicy p. Friedleina radziby głosić? Otóż kanałów wykonano w tym czasie 33, łącznej długości 18 kilometrów, za kwotę 250.000 złr. Wypadają z tego średnio 3 kilometry rocznie. Porównanie ze Lwowem, który w ostatnich trzech latach wykonał $10^1/_2$ kilometrów, t. j. $3^1/_2$ kilometrów rocznie, z pewnością na niekorzyść Krakowa nie wychodzi. Ulic istniejących uporządkowano w Krakowie 17, kosztem 80 000 złr., a robót drogowych nadzwyczajnych wykonano za sumę 164.000 złr. Nowych ulic otwarto, lub istniejących rozszerzono i uregulowano razem 33, grunt pod nie, wartości 133 000 złr., przyszedł miastu darmo. Nadto zakupiło miasto grunta pofortyfikacyjne przeszło za 120 000 złr.; grunta te korzystnie w pewnej części już spieniężono.

Na bruki wydano w r. 1893 razem 12 000 złr., w r. b. 20 600 złr. Przypomnijmy przytem rozszerzenie gazowni miejskiej, znakomite oświetlenie miasta palnikami Auera, uchwałę co do budowy rzeźni dla trzody chlewnej, zakupno domu na pomieszczenie akcyzy, subwencyę na kolej Kraków-Kocmyrzów, umowę z Towarzystwem tramwajowem o wprowadzenie ruchu elektrycznego i budowę pięciu nowych linij tramwajowych, i t. d. Przecież to jest dorobek dla miasta znaczny, a do udziału w jego wywalczeniu nikt obecnemu prezydentowi prawa odmówić nie zechce.

Dwie zaś sprawy, które mianem istnych „wężów morskich“ nacechować można, dobiegają obecnie do końca: wodociągi i reforma statutu miejskiego. Że obie te sprawy ciągnące się od lat 30, za poprzedników obecnego prezydenta podejmowane, za jego właśnie gospodarki obrót wzięły pomyślny, z tego zarzutu p. Friedleinowi robić chyba nie należy.

Wreszcie *nervus rerum:* finanse miasta! W sześcioleciu poprzedniem, licząc od r. 1893 wstecz, wynosiły roczne niedobory administracyi miejskiej od stu jedenastu tysięcy do pięćdziesięciu tysięcy złr. rocznie, podczas gdy ostatnie lata gospodarki dzisiejszej kończą się krociowemi nadwyżkami, przechodzącemi kwotę 300 000 złr. Temu stanowi finansowemu mamy też do zawdzięczenia, że ostatnia pożyczka wodociągowa wypadła dla miasta znacznie korzystniej, niż którakolwiek z poprzednich.

Niepodobna wymieniać wielu innych spraw, dla miasta ważnych, które doczekały się załatwienia za prezydentury p. Friedleina. Pobieżny rzut oka na gospodarkę miejską w tym czasie świadczy niechybnie, że obecny prezydent włożył w nią wydatną sumę sił swoich i światłego na interesa miasta poglądu. Czyby mógł był zrobić kto inny na jego stanowisku, żywszym od niego obdarzony temperamentem, większą posiadający rzutkość w działaniu, roztrząsanie tej kwestyi jest do pewnego stopnia dzisiaj bezcelowem; to pewna, że p. Friedlein, dzięki niezmordowanej swej gorliwości i wysiłkom, popartym najlepszemi, zawsze uczciwemi chęciami, nie wyrządził miastu szkody, strzegł jego interesów i korzyść przysporzył mu niejedną.

Więc bierzmyż kandydatów na prezydenta miasta takimi, przedewszystkiem, jakimi są; zestawmy sumę tego, co p. Friedlein na swojem stanowisku, i jako radca miejski, i jako wiceprezydent, a później prezydent miasta zdziałał z tem, co nam, jako radca miejski, przynosi hr. Andrzej Potocki, — a wybór między nimi nie powinien żadnych nastręczać wątpliwości.

Ze spraw ruskich.

(Radykalne stronnictwo ruskie i socyalna demokracya. — Następstwa zjazdu posłów ruskich w dniu 1 czerwca.)

(S.) Ruskie stronnictwo radykalne przechodziło w ostatnich dniach maja przesilenie, stanęła bowiem na porządku dziennym kwestya, czy ma ono zachować nadal odrębne swoje stanowisko, czy też połączyć się ze socyalną demokracyą?

Dla łatwiejszego zrozumienia sprawy powiemy kilka słów o programie tej partyi. Radykalna partya zorganizowała się i wzięła się do realnej pracy w ostatnim dziesiątku lat. Duchowym jej przewódcą był Michał Dragomanow, profesor uniwersytetu w Kijowie, a później w Sofii. Bawiąc jeszcze w Kijowie, wpływał on na ruską młodzież lwowskiego uniwersytetu, wszczepiając w nią postępowego ducha i obznajamiając ją z zachodniemi prądami społecznemi. Z jego szkoły wyszli: Iwan Franko i Michał Pawłyk. Oni to poczęli głosić w Galicyi postępowe tendencye, zgromadzili koło siebie młodzież i wykształceńszych wieśniaków, jednem słowem, zaczęli organizować „radykalne stronnictwo“. Przewodnictwo tego stronnictwa spoczęło w ręku Franki i Pawłyka, przodował im jednakże Dragomanow, chociaż stale przebywał poza granicami Austryi. Stronnictwo to radykalne nie stanęło na czysto socyalistycznym gruncie, bo opierało się ono na wieśniakach, którzy byli w posiadaniu własności ziemskiej, dlatego nie mogło zlać się z socyalną demokracyą, która znów ma na oku przeważnie proletaryat. Dążności radykalnej partyi zwracały się w stronę natychmiastowego polepszenia bytu włościan, t. j. dania im warunków wyzyskania tej ziemi, jaką posiadali. Na tem polega główna różnica partyi radykalnej od socyalnej demokracyi, że podczas gdy socyalna demokracya wytwarza i organizuje proletaryat, radykalna ukraińsko-ruska partya organizuje włościan i stara się o polepszenie ich bytu przez powiększenie ich ziemskiej posiadłości.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że przywódcy partyi wierzyli w hasła socyalizmu, nie wierzyli jednakże, ażeby socyalizm mógł poprawić dobrobyt włościan w obecnych stosunkach. Z czasem jednakże młodzi radykali poczęli garnąć się do socyalnej demokracyi, zamierzając przeprowadzić bądź to na wiecach, bądź to na zjazdach radykalnej partyi połączenie się tej partyi ze socyalną demokracyą. Sprawa ta przewlekała się z jednej strony z powodu niechęci włościan do socyalnych demokratów, z drugiej zaś z powodu reakcyjnego niejako stanowiska przywódców radykalizmu. Widzieli oni bowiem, że radykalizm puszcza coraz głębsze i trwalsze korzenie w ruskim ludzie, dlatego nie chcieli burzyć rozpoczętego gmachu.

Dopiero tego roku stanęła sprawa na ostrzu noża. Poseł dr. Jarosiewicz wstępuje w Wiedniu do klubu socyalnej demokracyi, Wityk, młody organizator, oświadczył na tegorocznym zjeździe socyalnej demokracyi w Krakowie, że występuje z radykalnej partyi, a przyłącza się do socyalno-demokratycznej. Dnia 7 maja b. r. omawiano tę sprawę w zarządzie partyi, gdzie przeszedł wniosek połączenia się z socyalną demokracyą większością jednego głosu, kiedy jednakże sprawę tę poruszono na zjeździe mężów zaufania 21 maja b. r., wniosek ten upadł, a zarazem uchwalono, aby tej sprawy nigdy już więcej nie poruszać ani w zarządzie partyi, ani na zjeździe delegatów, ani na wiecu. Tak więc partya radykalna stanęła znowu odrębnie od socyalnej demokracyi i nigdy się z nią nie połączy. Poseł dr. R. Jarosiewicz i Michał Nowakowski wystąpili z partyi radykalnej, na razie jednakże nie zakładają odrębnej. Można atoli przypuścić, że niebawem założą oni ukraińsko-ruską socyalno-demokratyczną partyę, która rozwinie swą działalność po miastach, organizując proletaryat.

Dnia 1 czerwca odbył się we Lwowie za inicyatywą posła Barwińskiego zjazd posłów ruskich „stowarzyszenia chrześciańsko-narodowego związku“, celem naradzenia się nad obecnem politycznem położeniem. Na zjazd ten zaproszono i posłów: Taniaczkiewicza i Okuniewskiego, którzy jednakże odmówili współudziału w naradach. Zjazdowi przewodniczył członek Wydziału krajowego i poseł na Sejm, dr Sawczak. Poseł Barwiński zdał sprawę z obecnego położenia politycznego, jakoteż i z uchwał wykonawczego komitetu prawicy, powziętych dnia 25 i 27 maja. Po żywej dyskusyi powzięto następującą uchwałę: „Zebrani dnia 1 czerwca we Lwowie posłowie do Sejmu i Rady państwa uchwalili: Posłowie ruscy uznali potrzebę przeprowadzenia rozprawy nad programem lewicy w wykonawczym komitecie prawicy jakoteż konieczność domagania się od prawicy i rządu uregulowania narodowo-politycznych stosunków w Galicyi i na Bukowinie.“

W myśl tej uchwały poseł Barwiński na posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy w d. 6 b. m. oświadczył, że nie zgadza się na jednostronne załatwienie kwestyi językowej (t. z. na razie tylko dla Czech i Moraw, ale domaga się uregulowania tej kwestyi we wszystkich krajach Austryi na podstawie pełnego równouprawnienia. Przedewszystkiem wymagają tego stosunki w Galicyi i na Bukowinie, gdzie i organa rządowe nie stosują się do istniejących rozporządzeń, lecz interpretują je dowolnie. Tak np. namiestnictwo i wyższy sąd krajowy żąda od ruskich księży, aby znosili się z władzami w urzędowym języku, uważając ich za urzędowych *Matrikelführer*. Ze względu więc na konieczność państwa i dobro kraju domagał się poseł Barwiński uregulowania językowej kwestyi we wszystkich krajach, a szczególnie zaś w Galicyi i na Bukowinie.

Rusłan zastanawiając się nad treścią uchwał wykonawczego komitetu prawicy przychodzi do wniosku, że postępowanie posłów Bilińskiego i Jaworskiego, którzy sprzeciwili się żądaniom posłów klubu słowiańskiego, doprowadzi do rozbicia prawicy. Już dnia 6 b. m. byłaby się prawica rozpadła, gdyby nie chwiejność stanowiska hr. Thuna, który nie przychylił się właściwie ani do żądań Czechów, Rusinów i południowych Słowian, ani nie oświadczył się wyraźnie za poglądami posłów Jaworskiego i Bilińskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 11 czerwca.

(Zgromadzenie śląskich katolików. — Seminaryum w Widnawie. — Uchwały zgromadzenia w sprawie polskiego seminaryum. — „Macierz“ śląska. Budowa gmachu na pomieszczenie gimnazyum polskiego. — Uchwały walnego zgromadzenia członków „Macierzy“).

Walne zgromadzenie członków Związku śląskich katolików odbyło się dnia 4 b. m. w sali domu bł. Jana Sarkandra przy współudziale około 200 uczestników. Przewodniczący dr Kreisel, przywitawszy zebranych i objaśniwszy bliżej program obrad, udzielił głosu p. Janowi Sztwiertni, naczelnikowi gminy Kisielowa, który przemówił w sprawie założyć się mającego seminaryum duchownego w Widnawie.

P. Sztwiertnia w dłuższem przemówieniu podał wszystkie rzeczowe argumenty, przemawiające przeciwko umieszczeniu seminaryum duchownego w Widnawie, również zwrócił uwagę na to, że zakład ten będzie jedną więcej pepinierą dla germanizatorów Śląska. Po gruntownych i wielkim spokojem nacechowanych wywodach p. Sztwiertni wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział włościanie i robotnicy. Wszyscy oświadczyli, że niemieckie seminaryum duchowne na Śląsku jest niepotrzebne, natomiast wyrazili życzenie, ażeby powstało w Cieszynie seminaryum polskie. Po skończonej rozprawie zgromadzeni uchwalili rezolucyę, składającą się z następujących 5 punktów.

1. Zebrani oświadczają, że są wiernemi dziećmi kościoła katolickiego, protestują jednak uroczyście przeciw zamierzonemu przez kardynała ks. Koppa założeniu niemieckiego seminaryum duchownego w Widnawie. 2. Zebrani domagają się, aby założono polskie seminaryum duchowne w Cieszynie. 3. Zebrani domagają się oddzielenia Śląska austryackiego od dyecezyi wrocławskiej i utworzenia osobnego biskupstwa dla Śląska. 4. Zebrani polecają Wydziałowi, aby w tym względzie zwoływał jak najczęściej zebrania ludowe w Księstwie Cieszyńskiem, aby wysłał memoryał do biskupa do Wrocławia i do papieża, i postarał się o poruszenie tych spraw w Radzie państwa. 5. Zebrani domagają się, aby w polskich gminach prowadzono metryki w języku polskim.

Następnie obradowano nad sprawą gimnazyum polskiego w Cieszynie. W tej sprawie przemawiali pp. dr Kreisel, Jerzy Cienciała, Tomiczek, Węglorz i inni. Wynikiem tych przemów była uchwała:

1. Zgromadzeni domagają się stanowczo od rządu upaństwowienia gimnazyum polskiego. — 2. Zgromadzeni wyrażają oburzenie z powodu uchwały niemieckiej większości Sejmu śląskiego, która przyznała gimnazyum we Frydku subwencyę w kwocie 5000 złr., a co do polskiego gimnazyum zarządziła tylko dochodzenia, obrażające ludność polską. 3. Zgromadzeni uchwalają, aby wysłać w sprawie upaństwowienia gimnazyum deputacyę do ministra prezydenta i ministra oświaty, składającą się z dwóch członków „Związku śląskich katolików“ i dwóch członków „Politycznego towarzystwa ludowego“.

Ze strony „Związku“ wybrano do tej deputacyi p. Sztwiertnię i p. Cienciałę z Końskiej.

Dnia 10 b. m. nasza „Macierz“ odbyła nadzwyczajne walne zgromadzenie, poświęcone wyłącznie sprawom gimnazyum polskiego, a mianowicie budowie własnego gmachu. Członków zjawiło się przeszło 50, wyłącznie prawie ze Śląska; z Galicyi przybyli tylko posłowie Danielak i Stapiński. Zebraniu przewodniczył z początku ks. Dudek z Bogumina, następnie poseł dr. Michejda. Sekretarz „Macierzy“ ks. Londzin zdał sprawę z obecnego położenia finansowego gimnazyum polskiego, które w tej chwili stoi u przełomu. Upaństwowienia zakładu nie można się doczekać, mimo uroczystych zapewnień Koła polskiego, a tak samo nie słychać o żadnej subwencyi rządowej na jego utrzymanie. Społeczeństwo polskie, wprowadzone w błąd zapewnieniami Koła, że byt gimnazyum zapewniony, zmniejszyło datki, a tu potrzeby wzrastają i w tym zbiegu okoliczności leży niebezpieczeństwo. Dochody się zmniejszyły, a wydatki z natury rzeczy w miarę przybywania klas coraz wyższych i rozszerzania zakładu wzrastają. Budynek teraźniejszy, zakontraktowany jeszcze na dwa lata, zdoła z trudnością pomieścić jeszcze tylko jednę klasę, czyli wystarczy tylko na rok szkolny 1899/900.

W ciągu dyskusyi przemawiali liczni mowcy w sprawie budowy gmachu na pomieszczenie gimnazyum i znalezienia funduszów na ten cel. P. Danielak wzywał, ażeby lud śląski, nie oglądając się na obietnice Koła polskiego, masowo zażądał upaństwowienia gimnazyum polskiego, a tymczasem odroczyć budowę gmachu. Ks. Michejda oświadczył się również przeciw budowie, radząc zbierać na ten cel osobny fundusz, a myśl tę popierał poseł Stapiński. Ks. Londzin przemawiał dwukrotnie za budową, a dr. Knapczyk, lekarz z Bogumina, radził utworzyć spółkę, którąby zajęła się dostarczeniem drogą udziałów oprocentowanych funduszu na budowę.

Po wyczerpujących rozprawach przewodniczący, dr. Michejda postawił następujące wnioski, które zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło:

1) Funduszów zebranych na utrzymanie gimnazyum nie można bezwarunkowo narażać na budowę. 2) Potrzebę budowy uznaje zgromadzenie za nieodzowną i naglącą, dlatego należy jak najrychlej przystąpić do zebrania specyalnych na ten cel funduszów. 3) W tym celu wydział Macierzy wyda i roześle odezwę do wszystkich instytucyj polskich na całym obszarze ziem polskich, zarówno jak do poszczególnych osób, a także obmyśli inne sposoby zebrania funduszów, a mianowicie: 4) wyda stosowne cegiełki do zbierania pieniędzy, droższe od dotychczasowych, a także obmyśli sposób przeprowadzenia wniosku dr. Knapczyka, jednakże z zastrzeżeniem Macierzy kierownictwa. 5) Wybudować się mający gmach musi być okazałym. 6) Tymczasem wydział Macierzy zabezpieczy na wszelki sposób pomieszczenie prowizoryczne dla zakładu.

Wreszcie uchwalono zwołać w sierpniu b. r. ogólno polski wiec manifestacyjny w sprawie gimnazyum polskiego, tudzież dla zaznaczenia polskości ks. Cieszyńskiego. Wiec ten powinien koniecznie przyjść do skutku wobec coraz to więcej wzrastającej agresywności Niemców, którzy już pewni są, że zgniotą lud polski na Śląsku.

Wojna bez końca.

Szumne zapowiedzi, tyle razy wygłaszane przez Amerykanów o mającem wkrótce nastąpić stłumieniu powstania filipińskiego, jak dotąd wcale się nie sprawdzają. Owszem nawet, ostatnie wiadomości, jakie z Filipinów nadeszły, stwierdzają, że położenie Amerykanów tamże jest mocno niepomyślne.

Po zwycięstwie, odniesionem pod Calumpit zdawało się generałom amerykańskim, iż bez trudu pokonają Aguinalda, którego poddanie się miała być tylko kwestyą czasu. Fakta pokazały, jak mylnem było zapatrywanie gen. Otisa i jego podwładnych. Kilka tygodni temu udało się generałowi Lawtonowi wypchnąć powstańców z linii, którą zajmowali między Pasig a Tay Tay na północ od Bahia de Laguna. Wkrótce jednak przeszli oni do ofenzywy i rozpoczęli cały szereg drobnych potyczek, niepokojąc nieprzyjaciela w świeżo przezeń zajętych stanowiskach. Sprzykrzyło się to gen. Lawtonowi, postanowił on tedy napaść niespodziewanie na nich. W tym celu ruszył marszem flankowym podczas nocy ku miejscowości Antipolo, aby obejść pozycye powstańcze od południo-wschodu. Plan ten w zupełności się nie udał, powstańcy nie dali się podejść, a gen. Lawton poniósł tak dotkliwą porażkę, że zmuszony był podczas odwrotu zniszczyć lawety swych dział i amunicyę działową, aby cała jego artylerya nie wpadła w ręce powstańców.

Ze względu na tę porażkę, jakoteż ze względu na ogólne położenie rzeczy na archipelagu Filipińskim postanowiono w Waszyngtonie zaniechać prowadzenia kampanii na czas pory deszczowej, która ze względów zdrowotnych czyni ją prawie niemożliwą dla ludzi białych. Lekarze wojskowi amerykańscy przyczynili się w znacznej części do powzięcia takiego postanowienia, ponieważ oświadczyli, że gdyby kampania miała być obecnie prowadzoną, to $^9/_{10}$ żołnierzy padłoby ofiarą febry i gorączek.

Generał King, który świeżo powrócił z Manilli, otrzymawszy urlop z powodu choroby, oświadczył, że położenie na Filipinach jest groźne i że wcale nie można przewidzieć, kiedy wojna się zakończy. Z jednej strony Amerykanie mają do walczenia z przeciwnikiem, który prawie nic nie potrzebuje do odżywiania się, zna doskonale swój kraj, strzela wyśmienicie i posiada znakomitych oficerów inżynieryi, z drugiej zaś strony generałowie amerykańscy rozporządzają słabemi liczebnie siłami, złożonemi w $^3/_4$ z ochotników niekarnych, a którzy od dawna stracili ochotę do wojaczki. W Waszyngtonie postanowiono podobno ze względu na te okoliczności wysłać do Manilli 30.000 ludzi wojsk świeżych, jak tylko zakończy się pora deszczowa. Prasa szowinistyczna amerykańska, która od początkowego optymizmu przeszła teraz do pesymizmu, wyraża przekonanie, że to za mało, aby uporać się z Filipińczykami, którzy nie chcą się zgodzić na dobrodziejstwa (!) rządów amerykańskich.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(Dyetaryusze magistratu w sprawie regulacyi płac. — Nowy radca miejski. — Kredyt dla kursów imienia Baranieckiego. — Regulacya ulicy Jakóba. — Towarzystwo miłośników Krakowa. — Kredyt 300.000 złr. na wodociągi. — Drobne sprawy. — Posiedzenie poufne).

Liczny zastęp radców zebrał się wczoraj na posiedzenie. Przyjęto do wiadomości pismo dyetaryuszów magistratu, którzy prosili o regulacyę płac i unormowanie swego stosunku służbowego, poczem radcy miejskiemu p. Szancerowi udzielono urlopu od 16 czerwca na 2½ miesiąca. Z kolei prezydent odczytuje pismo ks. kan. Foxa, w którem tenże oświadcza, że przyjmuje mandat radziecki. Prezydent zawiadamia, że ks. kan. Foxowi już na dzisiejsze posiedzenie wysłał zaproszenie.

Dr. Propper (imieniem sekcyi III.) zaznacza, że pp. dr. Hajdukiewicz i ks. Fox na jednem z ostatnich posiedzeń zawiadomili Radę, iż mandatów radzieckich nie przyjmują. Sekcya uchwaliła powody tej rezygnacyi z mandatów uznać za nieuzasadnione i wezwać prezydenta, aby tych dwóch radców zaprosił do złożenia ślubowań radzieckich.

Dr. Leo konstatuje sprzeczność między słowami prezydenta miasta, a stanowiskiem referenta sekcyi III., co do ks. Foxa, który już na posiedzenie Rady przybył.

Dr. Propper odpowiada, że sekcya nie mogła przewidzieć, co prezydent w tej sprawie postanowi.

Dr. Leo *(zirytowany)*: Bez biurokracyi!

Wniosek sekcyi III. uchwalono.

Dr. Leo stawia wniosek, aby zaraz odebrać od ks. Foxa przyrzeczenie radzieckie.

Prezydent Friedlein: Właśnie miałem zamiar to uczynić.

Ks. Fox składa ślubowanie na rzetelne pełnienie obowiązków radzieckich.

Cały porządek dzienny załatwiono następnie bez dyskusyi, a mianowicie: Na pokrycie kosztów utrzymania prowizorycznych jeszcze w roku szkolnym 1889/900 kursów imienia Baranieckiego uchwalono kredyt w kwocie 900 złr. Celem regulacyi ulicy Jakóba postanowiono zakupić na rzecz gminy realność od Wilhelma Rosenbauma o powierzchni 90 sążni kwadratowych po 30 złr. za sążeń. Towarzystwu miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa udzielono na ręce skarbnika p. Zygmunta Hendla jednorazową subwencyę na wydawnictwa w kwocie 600 złr. W celu pokrycia niewypłaconych rachunków za sprawione w zeszłym roku sprzęty szkolne udzielono kredytu w kwocie 454 złr. — Na budowę wodociągu udzielono z funduszów miejskich kredytu do wysokości 300.000 złr.; koszta te po zrealizowaniu pożyczki na wodociągi mają być zwrócone odnośnym funduszom wraz z przypadającym procentem.

Następnie przeszła Rada miasta dla braku funduszów do porządku dziennego nad prośbami: gwardyana O. O. Bernardynów (o udzielenie subwencyi klasztorowi na rekonstrukcye i potrzeby gospodarcze); Towarzystwa wyrobu haftów ręcznych (o udzielenie subwencyi na opędzenie kosztów nauki haftowania dla ubogich uczennic); Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ (o podwyższenie dotyczasowej rocznej subwencyi z 100 na 300 złr). Konwentowi Braci Miłosierdzia na częściowe pokrycie kosztów adaptacyi szpitala udzielono subwencyę w kwocie 3.000 złr. płatną w 6 równych, rocznych ratach. Zezwolono na umorzenie nieściągalnej reszty zaliczek, pobranych przez ś. p. Maryę Buczkowską i ś. p. radcę magistratu Stanisława Szymkiewicza.

Na posiedzeniu poufnem obradowano nad sprawą pokrycia bieżących wydatków na wodociągi i udzielono dwom urzędnikom zaliczek w wysokości jednorazowej płacy. Udzielono Alojzie Grochalowej, wdowie po nadpompierze straży pożarnej, zaopatrzenie roczne w kwocie 119 złr. (od 26 listopada 1898 roku), a dla każdego z czworga po nim pozostałych dzieci uchwalono po 29 złr. 75 ct rocznie aż do osiągnięcia wieku normalnego. Stróżom nocnym: Aleksandrowi Dymczakowi, Norbertowi Janasowi, Janowi Łukasikowi i Jakóbowi Treli udzielono zaopatrzenia w kwocie 185 złr., Błażejowi Sławikowi 160 złr., a Błażejowi Strycharskiemu 140 złr. rocznie. Wdowie po słudze szkolnym ś. p. Janie Królikowskim udzielono zaopatrzenia w kwocie 90 złr. Do porządku dziennego przeszła Rada nad prośbą Julii Kłosowskiej, żony byłego kasyera miejskiego o udzielenie jej i małoletniej córce w drodze łaski stałego rocznego zaopatrzenia. Również nie zyskała aprobaty Rady prośba Maryi Like o przedłużenie na rok jeden datku 50 złr. na wychowanie córki Aleksandry.

KRONIKA.

Kraków, 13 czerwca

Z przed lat pięćdziesięciu. Sejm węgierski, obradujący w Debreczynie, odroczono do dnia 2 lipca, poczem zgromadzić się on ma w Budapeszcie. Dembiński stoi w Wyższych Węgrzech nad granicą galicyjską, a Bem znów uwija się po Siedmiogrodzie.

Z Berlina piszą: „Myśl jedności Niemiec, przed dwoma jeszcze miesiącami tak bliska rzeczywistości, stała się powodem, podobnie jak we Włoszech, do tem większego rozdwojenia. Obecnie już żadne układy, żadne pośrednictwo od domowej wojny Niemiec nie uchronią.“

Książę pruski Wilhelm, późniejszy król pruski i cesarz niemiecki, odjechał do armii nadreńskiej, mającej operować przeciw powstańcom badeńskim, zgromadzonym pod Weinheim. Gen. Mierosławskiego mianowano dowódcą wojsk powstańczych. Odezwa tymczasowego rządu badeńskiego donosząc o tem, zaznacza, że „głównym celem działalności rządu jest europejska wojna ludowa, przedewszystkiem jednak zatknąć musi sztandar wolności i jedności niemieckiej.“

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym: Sprawa prestacyj szkolnych i wybór prezydenta miasta Krakowa.

Konserwatyści przeciw kandydaturze hr. A. Potockiego. Konserwatywno-klerykalny lwowski *Ruch katolicki* donosi z Krakowa:

„Wysunięta przez konserwatystów kandydatura hr. Andrzeja Potockiego nie ma wielkich szans powodzenia. Powszechna panuje opinia, że kiedy nadmiar zajęć nie pozwala hr. A. Potockiemu na dokładne wypełnianie obowiązków radcy miejskiego, tembardziej nie pozwoliłyby mu one być gorliwym prezydentem“.

Wybór rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się dzisiaj około godziny 1 w południe. Każdy wydział uniwersytetu wydelegował po 4 wyborców. Wybrany został rektorem na rok przyszły prof. Stanisław hr. Tarnowski.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Wczoraj Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń odbyła pierwsze pełne posiedzenie przy udziale komisarza rządowego dra Nowosielskiego. Obrady zagaił prezes Rady nadzorczej p. Józef Męciński. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi i udzielono tak dyrekcyi, jak urzędnikom podziękowania. Następnie Rada nadzorcza zamianowała mężów zaufania na r. 1900, oraz wysłuchała sprawozdania komisyi rachunkowej o działalności Towarzystwa. Na tem obrady wczorajsze zamknięto i odroczono do dnia następnego.

II posiedzenie Rady nadzorczej zaczęło się dzisiaj o godzinie 12 w południe. Na porządku dziennym było sprawozdanie rachunkowe działu ogniowego. Sprawozdawca komisyi p. Garapich przedstawił znaczny rozwój Towarzystwa w roku ubiegłym na podstawie cyfr, wyjętych z bilansu i zakończył wnioskami komisyi, co do rozdziału zysków. Zabrał głos dyr. referent Tow. p. dr. Gustaw Romer i przedstawił obszernie reorganizacyę Tow., przedsięwziętą w r. b. P. dyr. Romer zaznaczył, że rozwój Tow. w roku bieżącym jest nadzwyczaj pomyślny, przedstawiając przykładowo, że pobrane zaliczki w porównaniu z r. ubiegłym wynoszą około 230 tysięcy złr. więcej, tj. mniej więcej tyle, ile wynosi cała zebrana zaliczka przez niektóre mniejsze Tow. asekuracyjne, jak np. „Dniestr“.

Zaznaczył dalej p. Romer, że plan reorganizacyi Towarzystwa, który częściowo już wszedł w życie, wypracował zastępca dyrektora p. Edmund Ginwiłł Piotrowski, a pomocnymi mu byli w tej pracy pp. Wiktor Gablenz, naczelnik rachunkowości, Henryk Szatkowski, sekretarz Tow., oraz pp. Antoni Bocheński, Bronisław Krauze i Ignacy Biskupski ze Lwowa.

Komisya rachunkowa postawiła wniosek co do stabilizowania dra Gustawa Romera na posadzie dyrektora referenta.

Dalsze posiedzenie Rady odbywa się dziś po południu.

Wyścigi w Krakowie będą bardzo ożywione. Jak wiadomo, rozpoczynają się one po jutrze, we czwartek i trwać będą przez 5 dni z rzędu. Oprowadzający konie będą mieli na ramieniu opaskę z numerem konia, umieszczonym w programie, skutkiem czego poznanie konia będzie ułatwionem. Na wyścigach grać będzie muzyka „Harmonii“. Bufet oddano p. Hendrichowi; ceny będą umiarkowane. Myto będzie pobieranem przy wyjeździe z miasta. Zakupno biletów postępuje raźno. Akademicy otrzymają bilety za zniżoną cenę. Członkowie klubu cyklistów mogą bilety tańsze nabywać w cukierni p. Mauriziego. Ceny miejsc ogłoszone w afiszach.

Z powodu niedyspozycyi p. Zawadzkiego „Woźnica Henszel“ zjawi się na afiszu dopiero w piątek.

4 metry i 88 cmtr. obwodu ma topola nadwiślańska, rosnąca nad rzeczką Sudołówką na gruntach dworskich w Rakowicach pod Krakowem. Czyni to według znanej reguły matematycznej 1 metr i 55 ctm. średnicy. Czy nie dałby się obliczyć przypuszczalny wiek tego drzewa? — Rzecz może warta zachodu dla uczonych przyrodników.

Ostrzeżenie. W Czortkowskiem kilku wyzyskiwaczy żydów zbiera składki na pogorzelców miasteczka Jagielnicy, wykazując się przed łatwowiernymi podrobionem pozwoleniem władzy. Aby przedstawiać dowody, że składki odsyłają, gdzie należy, oszuści nadają na pocztę listy rzekomo pieniężne, biorą recepisy, podczas gdy w listach tych znajdują się przedmioty i papiery bezwartościowe. Władze czynią starania, aby oszustów przytrzymać.

List gończy. Sąd w Jaśle rozesłał listy gończe, poszukując niejakiego Wilhelma Gerstmana, który, będąc w r. 1898 prokurzystą kopalni nafty w Krygu, sprzeniewierzył pewną kwotę pieniężną na szkodę właściciela kopalni, p. Wiliama Stockera, i zbiegł w niewiadomym kierunku. Defraudant ma lat 36, jest wzrostu średniego, blondyn, a na twarzy nosi ślady ospy.

W sprawie Jagodzińskiego. Przed paru tygodniami donosiliśmy na tem miejscu o aresztowaniu niejakiego Jagodzińskiego pod zarzutem kuplerstwa. Ponieważ nie było dowodów, że Jagodziński istotnie trudnił się kuplerstwem, przeto wypuszczono go na wolność. Aresztowaniem czuje się Jagodziński pokrzywdzonym i prosi nas o zaznaczenie faktu uwolnienia go. Czynimy zadość prośbie, nadmieniając jednak zarazem, że policya w drodze administracyjnej wydaliła Jagodzińskiego z granic Austryi, pozbawiając go prawa powrotu.

Niepowodzenie złodzieja. „Jednym szydła golą, a drugim brzytwa nie chce“, może sobie powiedzieć stojący dziś przed sądem przysięgłych Kazimierz Rzepecki, oskarżony o zbrodnię kradzieży. Rzepeckiego policya uważa za nałogowego złodzieja, ponieważ jest prawie stałym mieszkańcem hotelu „pod telegrafem“, a karany był kilkakrotnie wyrokiem sądowym za zbrodnie i przekroczenia kradzieży. Jest to młody jeszcze człowiek, lecz mizernie wygląda, może dlatego, że większą część swojego życia spędził w murach więziennych.

Obecnie prokuratorya państwa oskarża Rzepeckiego o to, że ukradł pół wieprza na szkodę rzeźnika przy ulicy Mikołajskiej i 18 flaszek wina z prywatnej piwnicy przy ulicy Basztowej. Oskarżony w krótkim bardzo czasie zdołał spełnić obydwie kradzieże, lecz krótko się też cieszył wolnością; zaledwie bowiem po półtorarocznej karze więzienia wyszedł na świat Boży dnia 18 kwietnia b. r. już 21 przyaresztowała go znowu policya. Mięso tanio bardzo sprzedawał Rzepecki, bo 5 kg. można było kupić w jego niekoncesyonowanej jatce za 80 ct. Odbiorców tani rzeźnik, rozumie się, znalazł licznych, więc handel szedł mu dobrze i towaru pozbył się szybko. Rozsprzedawszy wszystko, zostawił sobie Rzepecki parę funtów mięsa, któremi chciał się pokrzepić po handlowej pracy. Pomysł ten stał się dlań nieszczęściem i zgubą. Nie mogąc znaleść nikogo, ktoby za pewną zapłatą chciał się podjąć ugotowania mięsa, poszedł je Rzepecki sprzedać. Udało mu się to wprawdzie, lecz przy tej sposobności dostał się w ręce władz bezpieczeństwa publicznego.

W śledztwie zapierał się Rzepecki wszystkiego, lecz znowu popełnił błąd taktyczny i zawiódł się na koleżeństwie i przyjaźni ludzkiej. Siedząc w areszcie policyjnym zwierzył się Rzepecki przed swoim współtowarzyszem, że popełnił istotnie zarzucane mu kradzieże. Powiernik zdradził swego towarzysza.

Przed sądem znowu Rzepecki nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że mięso kupił i sprzedawał je, aby coś zarobić, o winie skradzionem nic wiedzieć nie chce.

Trybunałowi przewodniczy radca Klemensiewicz, oskarża prok. dr. Pawłowski, broni adw. Pawłowicz.

Wyrok zapadnie po południu.

Oszustwo. Wczorajsza rozprawa przed sądem przysięgłych o zbrodnię oszustwa, tocząca się przeciw Pretzlowi, została odroczona, celem dokładniejszego sprawdzenia niektórych okoliczności dowodowych.

Aresztowanie. Ekspozytura policyi w Brodach przytrzymała niejakiego Eliasza Liebmanna z Ekaterynosławia. Liebmann sprzedawał za bezcen różnego rodzaju towary, których posiadał dość znaczną ilość. Poprzednio aresztowany był właścicielem sklepu w Schodnicy, a następnie domu komisowego w Wygodzie. Zachodzi podejrzenie, że sprzedawane towary pochodziły z oszukańczego bankructwa.

Zwłoki niemowlęcia znaleziono w Bogumiłowicach nieopodal stacyi kolejowej. Sekcya wykazała, że dziecko zmarło, będąc pozbawione opieki po przyjściu na świat. Matka jest dotąd władzom bezpieczeństwa publicznego nieznana; zdaje się jednak, że pochodzi z Krakowa, ponieważ w ubraniu zwłok dziecięcia znaleziono bilet kolejowy, o tem świadczący.

Zgubione przedmioty. W składach dyrekcyi policyi znajduje się znaleziony na plantacyach i oddany przez p. S. złoty zegarek damski ze stalowym łańcuszkiem i medalionem złotym, wykładanym perełkami. Właściciel odebrać może zegarek ten po udowodnieniu swych praw.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Podgórzu odbył się pod przewodnictwem dra Ludomiła Germana w dniach 6—10 b. m. Do egzaminu przystąpiło 27 uczniów publicznych i 3 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bissinger Józef, Filipowski Stanisław, Friedmann Samuel, Grünzweig Bernard (z odznaczeniem), Grzywacz Aleksander, Kaczmarczyk Kazimierz, Kapuściarz Józef, Kessler Max, Kielewski Henryk, Landau Izaak, Makary Andrzej, Maryjewski Józef, Mazur Edward, Prätzel Artur, Stachnik Józef, Stopa Franciszek, Stuhr Rudolf, Świątek Julian (z odzn.), Turowski Stanisław (z odzn.), Utschik Adam (z odzn.), Vogel Paweł, Wróbel Józef, Zwangheim Benisch.

1 ucznia publicznego reprobowano na rok, 3 uczniom publicznym i 3 eksternistom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach.

Przed rozdaniem świadectw dnia 10 b. m. pożegnał abituryentów dłuższą mową dr. L. German, wskazując im drogę, po której w dalszem życiu postępować powinni; imieniem zaś uczniów podziękował mu Świątek Julian w słowach pełnych polotu.

Akademickie Towarzystwo „Szkoły ludowej“ odbyło przed kilku dniami walne zebranie swych członków. Przybył na nie delegat zarządu głównego ks. Chromecki. Do zarządu Koła wybrani zostali akademicy: Pusset Ludwik prezesem, Weiner Stanisław wiceprezesem, Brodacki skarbnikiem, Romański zastępcą skarbnika, Adwentowski Bolesław sekretarzem, Sikora Wincenty zastępcą sekretarza.

Koło akademickie uprasza kolegów swych o jak najliczniejsze zapisywanie się do „Koła akademickiego Tow. Szkoły ludowej“, gdyż tylko przy licznym i czynnym udziale akademików Koło może się pomyślnie dla oświaty ludu rozwijać, nadto prosi życzliwych o popieranie Czytelni ludowej, założyć się mającej przez nadsyłanie książek lub przez datki pieniężne pod adresem: „Czytelnia akademicka im Ad. Mickiewicza“, plac WW. Świętych l. 8, I p.

Do Krynicy przybyło od 1 do 5 b. m. 56 osób.

W Zakopanem od 1 stycznia do 10 czerwca było kuracyuszów 320.

Stanisławów, 11 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Tutejsza Czytelnia oświaty ludowej, utrzymująca wypożyczalnię książek, zapragnęła rozszerzyć zakres swojej działalności i postanowiła zakładać w okolicy Stanisławowa polskie czytelnie. Jako pierwszy posterunek uważa Towarzystwo oświaty ludowej podmiejski Knihynin kolonię, miejscowość przez ludność robotniczą licznie zamieszkałą, gdzie istnieją Stowarzyszenia oświaty ludowej, ale niemieckie. Tam to zamierza Towarzystwo nasze przedewszystkiem założyć czytelnię i wypożyczalnię książek i w tym celu apeluje do Stowarzyszeń i osób prywatnych o składanie ofert i nadsyłanie książek. Przypuszczać należy, iż odezwa ta znajdzie u obywatelstwa tutejszego posłuch i poparcie.

W tych dniach ma się odbyć u nas wieczór ku czci Słowackiego na dochód sprowadzenia zwłok wieszcza pod niebo ojczyste. Zaproszono pomiędzy innemi do współudziału Jana Kasprowicza, który ma wypowiedzieć o Słowackim odczyt. Resztę programu wypełnią produkcye skrzypka p. Puszkowskiego, śpiewaków: pani Gembarzewskiej i Ludwiga, wreszcie przedstawienie sceny I aktu z „Balladyny“.

Nietylko wy tam nad Wisłą i ci, co nad jej dopływami mieszkacie, ale i my tu na Rusi będziemy mieli swoje „sobótki“. Urządza je tutejsza „Gwiazda“ na Bystrzycy, od strony Tyśmienicy, w dniu 24 b. m. Uroczystość ta zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność miejską i okoliczną, tem więcej, że dochód z obchodu „wianków“ przeznaczony jest na pomnożenie funduszów „Gwiazdy“, przystępującej właśnie do budowy własnego gniazda.

Kandydat na posła do Rady państwa. Donieśliśmy wczoraj, że sąd sanocki skazał ks. Teofila Kałuźniackiego, wicemarszałka powiatu, kandydującego obecnie do Rady państwa w miejsce ś. p. Wiktora. Ks. Kałuźniacki skazanym został na 14 dni aresztu za to, że publicznie w klasie wobec nauczycielki i kilkudziesięciu chłopaków odważył się spoliczkować polskie dziecko. Uderzył je, bo na jego pozdrowienie po rusku *Sława Isusu Chrystu* — odezwało się po polsku: „Na wieki wieków, Amen.“

Znieważony chłopak jest synem urzędnika kolejowego w Zagórzu, p. Stanisława Rajchela, który też w sądzie był prywatnym oskarżycielem księdza. Kulminacyjnym punktem rozprawy były zeznania towarzysza młodego Reichela, 10 letniego Nadolskiego, który z szczegółami opisał zdarzenie, jak to ksiądz ruski wszedł do klasy, jak z nauczycielką coś rozmawiał, jak następnie, odchodząc, pozdrowił chłopców po rusku, na co mu wszyscy, bez różnicy wyznania, odpowiedzieli po rusku, z wyjątkiem Rajchela, który odpowiedział po polsku.

Radca: A słyszałeś ty dobrze, jak on odpowiedział? czy rzeczywiście po polsku?

Chłopak: Rajchel odpowiedział po polsku, dobrze słyszałem, bo siedzę obok niego.

Radca: No i cóż potem się stało?

Chłopak: Potem kazał mu ksiądz wyjść na środek sali i uderzył go w twarz.

Radca: A było to słychać w klasie?

Chłopak: Było słychać odgłos silny.

Radca: A jakże ksiądz mógł usłyszeć, że on odpowiedział po polsku, skoroście wszyscy odpowiedzieli po rusku?

Chłopak: Ksiądz słyszał dobrze, gdyż stał obok tej ławki, gdzie siedział Rajchel.

Radca: A twarz Rajchela po tem uderzeniu była zmienioną?

Chłopak: Widać było palce na twarzy. *(W audytoryum senzacya).*

Przedtem zeznawała nauczycielka, panna Kozakiewiczówna, która, słysząc uderzenie, odezwała się: „Za co go ksiądz karze, przecież to jest Polak“. W tem też dowód, że ks. Kałuźniacki uderzył chłopca za to, że odpowiedział na pozdrowienie ruskie ...po polsku.

Lody pokryły wejście do morza Białego i część jego zachodnią. U przylądka Kanin-Nos znajduje się na kotwicy 15 parowców.

Trzęsienie ziemi, dosyć silne, dało się czuć w nocy z dnia 10 na 11 b. m. w Niższej Austryi i objęło pas, leżący pomiędzy torem kolei południowej, a rzeką Litawą.

Wypadki kolejowe. Na stacyi Kostemlat, kolei północno-zachodniej, zderzyły się dwa pociągi towarowe. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Kilka wagonów zostało zgruchotanych.

400 kradzieży w ośmiu miesiącach popełnił król złodziejów wiedeńskich, Juliusz Raidl, który znajduje się obecnie w więzieniu śledczem. Raidl z początku przyznał się do wszystkiego, potem zaprzeczył wszystkiemu, obecnie zaś udaje waryata.

Z deszczu pod rynnę dostał się kasyer rosyjskiego banku dyskontowego w Teheranie, który, sprzeniewierzywszy 300.000 rubli, zabierał się do ucieczki. Przeszkodził mu inny ptaszek, który defraudanta zamordował, a zwłoki zagrzebał w podwórzu jednego z domów w Teheranie. Ale policya trafiła na ślad zbrodni i uwięziła mordercę, zdefraudowaną zaś sumę bank w znacznej części odzyskał.

Pożary. W lejarni dział firmy *Armstrong-Wlistwort Company* w Newcastle wybuchnął pożar, który wyrządził szkodę na 200.000 funt. szterl.

Kulą rewolwerową zapłacił należytość za piwo i czarną kawę jakiś nieznajomy gość kasyerce kawiarni Hartmanna w dzielnicy wiedeńskiej Rudolphsheim. W nocy z poniedziałku na wtorek gość ów znajdował się około godziny 1 po północy w rzeczonej kawiarni, a gdy kasyerka Anna Lackner, podejrzywając go widocznie o niewypłacalność, zażądała wyrównania rachunku, ten wydobył rewolwer i strzelił do niej. Kula strzaskała kość w lewem ramieniu kasyerki, którą zawieziono do szpitala. Gość umknął i dotychczas policya nie zdołała go wyśledzić.

Kardynał Kopp, jak donoszą *Narodni Listy*, ofiarować miał na rzecz gimnazyum czeskiego w w Morawskiej Ostrawie 1.000 złr. Czesi nie przyjęli tego daru i postanowili tę sumę zebrać drogą składek.

Defraudacye. Policya z Kaposvar uwiadomiła władzę policyjną w Budapeszcie, że kasyer Kasy oszczędności w Szomogy, niejaki Ungvary, sprzeniewierzył 36.000 złr. i umknął w towarzystwie nieznanej kobiety prawdopodobnie na Budapeszt do Wiednia.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała: Jana Odrębskiego nauczycielem szkoły wydziałowej męskiej w Jarosławiu; Emilię Neuwirthównę i Maryę Konstankiewiczównę nauczycielkami starszemi w 5 kl. szkole żeńskiej w Lisku; Pawła Bochenka, nauczycielem starszym 6-kl. szkole męskiej w Gorlicach; Henryka Michalskiego naucz. starszym 6-kl. szkoły męskiej w Wieliczce; Leokadyę Krzyczkowską naucz. młodszą 2-kl. szkoły w Jabłonowie; Juliana Lubowieckiego, naucz. starszym 4-kl. szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową w Kołomyi; Jana Smołkę nauczycielem młodszym 6-kl. szkoły męskiej w Wieliczce; nauczycielami szkół 1-klasowych: Helenę Adwentowską w Zakliczynie, Jana Soczyńskiego w Dawidkowcach; Michała Korzeniewicza w Kamionkach Małych, Józefa Osadę w Piątkowej, Włodzimierza Czankę w Jaryczowie Starym i Paulinę Brzostowską w Koźmicach Wielkich.

Konkursy. Wydział powiatowy w Staremmieście rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Starejsoli. Ubiegający się o tę posadę winien wnieść podanie do wydziału powiatowego w Staremmieście w terminie do 15 lipca b. r.

Na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Jabłonowie rozpisuje wydział powiatowy w Kołomyi konkurs. Podania mają być wnoszone do wydziału powiatowego najdalej do 1 lipca b. r.

Licytacye. Ustanowić się mająca sprzedaż osobliwych gatunków tytoniu i cygar w Tarnopolu będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi. Oferty należy wnieść opieczętowane najdalej do 10 lipca b. r. do godziny 12 w południe do dyrekcyi skarbowej w Tarnopolu.

Gazeta Lwowska nr. 132.

Trzy kartki zastawnicze krakowskiej kasy oszczędności, znalezione wczoraj na ulicy Dominikańskiej, można po udowodnieniu własności odebrać u znalazcy, woźnego Tow. muzycznego, plac Szczepański, l. 3.

Korespondencya Redakcyi.

Prenumeratorowi w Krzeszowicach: Proszę podać bliższy adres, a przedstawimy listownie nazwisko autora „Historyi dwóch lat“. Nie wypada nam bowiem na tem miejscu zdradzać nazwisko anonima.

Z kalendarza. We wtorek, 13 czerwca: Antoniego z Padwy wyzn.; we środę 14 czerwca: Bazylego W. biskupa wyzn; we czwartek, 15 czerwca Wita i Modesta mm.

Wschód słońca we środę, 14 czerwca, o godz. 3 m. 32, zachód o godz. 7 m. 49. Długość dnia g. 16 m. 17.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 12 czerwca pochmurno, w nocy deszcz; termometr od 6,8 doszedł do 15 9° C. Barometr ciągle opada.

Dnia 13 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 729,8 mm., termometru 12,6° C. Wiatr południowy.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 14 czerwca teatr zamknięty.

We czwartek 15 czerwca: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla, illustrowana muzyką F. Szopskiego (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie im. J. Paderewskiego).

W piątek 16 czerwca: „Woźnica Henszel“, sztuka w 5 aktach G. Hauptmana. (Ceny miejsc zwyczajne).

W sobotę 17 czerwca: „Biała gołąbka“, poemat dramatyczny w 5 aktach Józefata Nowińskiego (nagrodzony na konkursie im. Ig. Paderewskiego). Pierwszy gościnny występ J. Śliwickiego. Benefis Konstancyi Bednarzewskiej.

W niedzielę 17 czerwca: „Biała gołąbka“, poemat dramatyczny w 5 aktach Józefata Nowińskiego (nagrodzony na konkursie im. Ig. Paderewskiego). Drugi gościnny występ J. Śliwickiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Dzieci szatana“**, głośna powieść Stanisława Przybyszewskiego, wyszła z druku nakładem księgarni polskiej we Lwowie.

— **Kilka aktów i dokumentów**, odnoszących się do działalności Andrzeja Towiańskiego, wyszło z druku w Rzymie (drukarnia Senatu Forzani i Sp.).

— **Przewodnik dla gości udających się do Krynicy**, napisał dr. Franciszek Kmietowicz. Kraków 1899. Nakładem autora. Stronic 63. (Plan sytuacyjny Krynicy, 13 illustracyj).

Książeczka niewielka, formatu kieszonkowego, ale napisana treściwie i dokładnie informująca o tem, co potrzebnem jest zarówno dla szukających odzyskania zdrowia w tem uroczem, podkarpackiem zdrojowisku, jak i dla turystów. W części pierwszej cenne są wskazania, w jakich chorobach wody krynickie są skuteczne; w drugiej opisano są językiem barwnym przechadzki i wycieczki tak w samej Krynicy, jak i w na bliższej okolicy tejże.

— **Wydawnictwo Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie.** Mieczysława Sleczkowska: „Z naszego skarbca“.

Przy zbliżającej się porze egzaminów i popisów, będzie bardzo na czasie przypomnieć świeżo wyszłą książeczkę, nadającą się doskonale na nagrody dla młodzieży. Dziełko p. Sleczkowskiej spotkało się z nader pochlebną i życzliwą oceną w prasie. Mamy pod ręką Nr. 14 *Szkoły*, organu Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie. Sprawozdanie dra Nitmana podnosi zalety książki, mówiąc że „będzie ona bardzo stosownym nabytkiem dla każdej biblioteki dla młodzieży, zwłaszcza czytana wspólnie przez nauczyciela lub wychowawcę z uczniami, przynieść może dużo korzyści i zapoznać z kolorytem tej niezbyt odległej, a tak od naszych czasów zasadniczo odległej epoki — górnej a chmurnej (Szkoła krzemieniecka. Życiorys Czackiego), godzi się zapoznać młódź naszą z tą piękną kartą naszej niedawnej przeszłości“.

I drugie nader kompetentne zdanie mamy do podniesienia. Oto przezacna p. Antonina Machczyńska, ciesząc się trafną i szczęśliwą myślą tego wydawnictwa, pisze w liście prywatnym: „O daj Boże, aby młodzież nasza jak najczęściej karmić się mogła takiemi przykładami, jakich dostarcza żywot Tadeusza Czackiego, równie światłego męża, jak cnotliwego, pełnego poświęcenia dla Ojczyzny obywatela. Praca p. Sleczkowskiej odtwarza te wzniosłe rysy duszy szlachetnego Polaka, pedagoga i uczonego, w sposób dostępny dla młodocianych umysłów, bo na tle gwarnych, wesołych, rzewnych, poważnych, a nawet groźnych wydarzeń szkoły krzemienieckiej, dając zarazem młodym czytelnikom poznać dzieje, urządzenia, prawa, czynności wykonywane i zakres naukowy, przesławnego i drogiego naszym sercom wołyńskiego liceum. Obrazek szkoły i jej założyciela uzupełnia się mile wspomnieniem niektórych profesorów i uczniów znamienitszych, a nawet streszczenie opowieści o Tadeuszu Bezimiennym Korzeniowskiego, wiążąc się z ogólną osnową książki, nie psuje jej całości. Wizerunek Klementyny Hofmanowej, na początku dziełka zamieszczony, o wiele obszerniejszy, niż spotykam zazwyczaj po podręcznikach literackich, a oparty na pamiętnikach własnych autorki.“

Nadmieniamy, że wydawnictwo Stowarzyszenia nauczycielek odznacza się wielką starannością, nazwać je można wykwintnem, zwłaszcza w odniesieniu do nader przystępnych cen. Książka p. Sleczkowskiej „Z naszego skarbca“ za cenę 80 ct., 1 złr., 1 złr. 20 ct., stosownie do oprawy, jest do nabycia w Bibliotece Stowarzyszenia (ulica Krupnicza l. 16).

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Z dniem 1 lipca b. r. wchodzą w życie nowe postanowienia dla uzyskania kredytu należytości przewozowych, tudzież postanowienia co do zwalniania od przymusowej zapłaty należytości przewozowych w stacyach nadawczych. Kredyt należytości przewozowych udzielony na podstawie dawnych postanowień trwać będzie do 31 grudnia bieżącego roku.

Kolej lokalna Strakonic Błeznic wraz z odnogami z Blatna do Nepomuk i z Rozmital do Błeznic, położona w okręgu dyrekcyi kolei państwowej w Pilznie, otwartą została dnia 11 czerwca.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 12 b. m. przypędzono 2877 węgierskich, 849 galicyjskich, 76 bukowińskich, 956 niemieckich, razem 4758 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 32 do 34½ złr., wyjątkowo — złr., średnich od 28 do 31 złr., poślednich od 24 do 27 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 33 do 36 złr., wyjątkowo 37 złr., średnich od 29 do 32 złr., poślednich od 25 do 28 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 35 do 38½ złr., wyjątkowo 39½ złr., średnich od 31 do 34 złr., poślednich od 27 do 30 złr., a wołów włościańskich od — do — złr., byki i krowy płacono od 21 do 34 złr. Tendencya: ożywiona, ceny poszły w górę.

Ostatnie wiadomości.

Dzień wyścigów w Longchamps, jak wiadomo z wczorajszych telegramów, był dniem wielkiej manifestacyi republikańskiej, która okazała światu, jak silnem jest poczucie republikańskie u ludu paryskiego, jak znaczne zastępy republika wystawić może przeciwko tym, którzyby obalić chcieli urządzenia republikańskie.

Dzienniki paryskie stwierdzają z zadowoleniem, że przebieg manifestacyi był imponujący i pokojowy, gdyż nie było żadnego poważnego zajścia z wyjątkiem bójki w pawilonie Armenonville. Radykalne dzienniki stwierdzają, że manifestacya była wspaniałym odwetem za skandale w Auteuil, a prasa socyalistyczna przypisuje zasługę tej manifestacyi robotnikom i chełpi się, że socyalizm niezbędnym jest dla republiki.

Zaznaczyć jednak należy, że wyrażając zadowolenie z samej manifestacyi, dzienniki republikańskie i socyalistyczne krytykują zbyt rozlegle środki ostrożności, zarządzone przez Dupuy'ego, które wzbudzić mogły pozór, że prezydenta republiki bronić trzeba przed ludnością Paryża. Socyaliści zaś żalą się na brutalne postępowanie agentów policyi z robotnikami i odpowiedzialność za to składają na Dupuy'ego. Sam Loubet nawet wyraził podobno niezadowolenie z powodu zarządzeń policyjnej, wojskowej, a nawet sądowej natury, jakie przedsięwzięto w dniu wyścigów. Loubet miał się wyrazić, że wystarczyłoby strzedz trybuny, czego niestety, w Auteuil nie uczyniono.

Tym sposobem dzień wyścigów w Longchamps przyniósł korzyść republice, ale zaszkodził Dupuy'emu, który ostatniemi czasy tracić zaczął popularność. Mowa Cassagnac'a wypowiedziana w Izbie przeciwko Dupuy'emu, bądź co bądź nie przeszła bez wrażenia, a artykuł Jaurès'a zamieszczony niedawno w *Petite République*, i wypowiadający ministerstwu poparcie socyalistów, brzmiał jak złowroga przepowiednia dla Dupuy'ego. To też w Paryżu uporczywie trzymają się pogłoski o mającem nastąpić przesileniu gabinetowem i zawczasu już dzienniki omawiają szanse rozmaitych polityków do objęcia spuścizny po Dupuy'm. Są to kombinacye Brisson-Bourgeois, Poincaré-Constans i inne.

Wobec tych pogłosek znamiennym jest także objawem, że Poincaré i Barthou utworzyli osobną grupę republikańską, która w ścisłym związku z grupami lewicy postanowiła bronić urządzeń republikańskich przeciwko rozzuchwalającej się reakcyi. (Patrz telegramy. *Przyp. red.*)

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 13 czerwca. *(Telefonem.)* Dziś w południe otwarto tutaj filię Galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu, po jej poprzedniem zapokolowaniu. Dyrekcyę tej filii objął p. Binder, prokurzystą jest p. Woysym-Antoniewicz, kasyerem p. Pinder. O godzinie 12½ odbył się uroczysty akt otwarcia banku. Dyrektor Binder zapewniał, że dołoży starań, aby urzędnicy zlikwidowanego Banku kredytowego nie byli pokrzywdzeni. Do 1 stycznia roku przyszłego pozostają oni na wszelki sposób w służbie. We wrześniu nastąpi reorganizacya centralnej dyrekcyi w Krakowie i lwowskiej filii. Dyrekcya starać się będzie rozlokować urzędników. Imieniem urzędników dawnego Banku kredytowego przemówił dr. Goldmann, dziękując za przyrzeczenia.

Przegląd wzywa marszałka krajowego, aby ogłosił komunikat urzędowy w sprawie sprzedaży kopalni węgla w Myszynie i Dżurowie przez Galicyjską Kasę oszczędności i w ten sposób położył kres niepokojącym wieściom.

Marszałek hr. Stanisław Badeni wyjedzie do Wiednia.

Dzienniki tutejsze donoszą, iż konsystorze biskupie w Galicyi wydały kurendę w sprawie ks. Stojałowskiego. Proboszczom nakazano w tych kurendach, aby nie pozwalali ks. Stojałowskiemu na wygłaszanie mów i kazań po kościołach i cmentarzach. Do funkcyj kościelnych pod tym jedynie warunkiem przypuszczać można ks. Stojałowskiego, jeżeli solennie przyrzeknie, że nie będzie przemawiać do ludu. Gdyby zaś przyrzeczenie przekroczył, należy skarcić go publicznie.

Nowy Sącz, 13 czerwca. Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw właścicielom hotelu „pod Morskiem Okiem" w Zakopanem: Dzikiewiczowi i jego szwagrowi Rysiowi. Akt oskarżenia zarzuca im, że podpalili rozmyślnie swój hotel, celem uzyskania od krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń kwoty 85.000 złr., na którą hotel był ubezpieczony. Od płonącego hotelu zajęły się domy. Dzikiewicz podczas pożaru zachowywał się obojętnie i spraszał znajomych na poczęstunek. Rozprawa potrwa kilka dni.

Tarnów, 13 czerwca. Przed trybunałem zwykłym rozpoczęła się rozprawa przeciw socyalistom: Kurowskiemu, Burzanowskiemu, Bilowi i Starzykowi o opór władzy i zbiegowisko z § 14. W lutym b. r. odbyć się miało w hotelu „Pod dębem" zgromadzenie robotników, do którego odbycia nie dopuścił jednak koncepista starostwa. Przeciw temu urządzono burzliwy protest na ulicy.

Wiedeń, 13 czerwca. *Wiener Zeitung* donosi, że prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował starszych komisarzy powiatowych: Włodzimierza Boguckiego, Mikołaja Pokińskiego i Antoniego Szydłowskiego starostami w Galicyi, a Józefa Opolskiego zamianował nadinżynierem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 13 czerwca. Cesarz udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi do ustawy o podwyższeniu podatków gminnych od napojów gorących, od piwa i miodu, oraz projektowi do ustawy o udzieleniu gminie miasta Jarosławia zezwolenia na pobór opłat od licencyj policyjnych na rzecz funduszu ubogich.

Wiedeń 13 czerwca. *(Telefonem.)* Adwokat dr. Ryszard Schoen został mianowany radcą dworu przy najwyższym trybunale administracyjnym.

Wiedeń, 13 czerwca. Wczoraj odbyło się tu kilka zgromadzeń partyi socyalno-demokratycznej, celem zaprotestowania przeciwko uchwalonej przez Sejm dolno-autryacki reformie wyborczej. Przebieg zebrań był spokojny. Po zgromadzeniach przyszło do lekkich starć robotników z policyą; kilka osób aresztowano.

Ołomuniec, 13 czerwca. Przełożeni gmin powiatu przerowskiego uchwalili założyć protest przeciw obsadzaniu w ostatnich czasach posad kanoników kapitulnych przez osobistości zamiejscowe. Uchwalono również domagać się zniesienia regulaminu wyborczego przy kapitule ołomunieckiej.

Cieplice, 13 czerwca. Dnia 10 bm. odbyło się tu zgromadzenie wyborców, zwołane przez posła Pferschego. Zgromadzenie zmieniło się w wielką manifestacyę zaufania dla stronnictwa niemiecko postępowego.

Tryest, 13 czerwca. Uchodzi za rzecz pewną, że rodzina Dreyfusa traktuje z kapitanem Tomaszevicsem o kupno willi w Lapo pod Gravozą.

Tryest, 13 czerwca. Z Nowego Jorku nadeszła depesza, donosząca, że zmarł tam nagle Henryk Neumann, generalny dyrektor tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń *Riunione Adriatica di Sicurta.*

Budapeszt, 13 czerwca. Redaktor wychodzących w Turczańskim św. Marcinie *Narodnich Nowin*, Józef Skulteti, został za przedruk artykułu prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Baudonin de Courtenay'a o stosunkach narodowościowych w Słowacyi skazany na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na trzy tygodnie więzienia i 150 złr. grzywny. Jest to już trzeci redaktor słowacki, którego Węgrzy wtrącili do więzienia.

Budapeszt, 13 czerwca. Z wielu okolic Węgier, jakoto z Preszowa i Semlina donoszą o wielkich gradach, o opadach śniegu i znacznem obniżeniu temperatury. Kukurudza i rośliny strączkowe znacznie ucierpiały.

Berlin, 13 go czerwca. Znany artysta malarz, Wojciech Kossak, otrzymał od cesarza Wilhelma II krzyż kawalerski orderu „Czerwonego orła".

Berlin, 13 czerwca. *Norddeutsche Allg. Ztg* donosi z Pekinu, że niemiecki poseł na osobnej audyencyi wręczył cesarzowi chińskiemu order czarnego orła, a cesarzowej-regentce dwa kosztowne żyrandole. Przebieg audyencyi był zadowalniający. Stanowcze kroki rządu niemieckiego odniosły skutek tak w kołach rządowych jakoteż pośród ludności Chin. Doniesienia dzienników obcych, że Chiny przeciw Niemcom w Szantungu żywią nieprzyjazne zamiary, okazały się zmyślonemi.

Kopenhaga, 13 czerwca. Pogłoski, obiegające za granicą, jakoby parlament miał być zwołany na nadzwyczajną sesyę, ażeby wobec wielkich strejków unormować obopólne stosunki pracodawców i robotników, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Paryż, 13 czerwca. Beaurepaire ogłasza w *Echo de Paris*, że posiada dowody winy Dreyfusa i że je wkrótce ogłosi.

Paryż, 13 czerwca. Skutkiem skarg na brutalne postępowanie niektórych agentów policyi w czasie wyścigów w Longchamps, prefekt policyi zarządził surowe śledztwo. Winni agenci będą ukarani.

Około 20 osób, aresztowanych w niedzielę zatrzymano w areszcie i wytoczono przeciw nim śledztwo z powodu wznoszenia okrzyków podburzających, uwłaczającego wyrażania się o prezydencie i łżenia policyi.

Londyn, 13 czerwca. Czynią się tutaj przygotowania do wyprawy do południowej Afryki, gdyż nadchodzą stamtąd niepokojące wiadomości o zachowaniu się osadników pochodzenia holenderskiego w kolonii Natal. Zachodzi obawa, że osadnicy ci, sympatyzujący otwarcie z *boërami*, gotowi skorzystać ze sposobności, celem zrzucenia jarzma angielskiego.

Skutkiem niepewnego położenia politycznego, w całym Transwaalu zapanowała wielka stagnacya w interesach handlowych. Kupcy opuszczają gromadnie Johannesburg.

Londyn, 13 czerwca. Donoszą tu z Waszyngtonu, że postanowiono tamże rozciągnąć na Kubę, Portoriko i Filipiny ustawy emigracyjne, obowiązujące w Stanach Zjednoczonych.

Rzym, 13 czerwca. Generał Pelloux przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu wnioski, celem zwalczania obstrukcyi.

Sofia, 13 czerwca. *Agencya telegraficzna bułgarska* oświadcza, że wiadomość, podana przez paryski *Temps* z Sofii, jakoby rząd bułgarski zamierzał, zapomocą unieważniania mandatów posłów opozycyjnych, stworzyć sobie większość w sobraniu, a to celem przeprowadzenia swoich projektów finansowych, jest z gruntu fałszywą i zupełnie pozbawioną podstawy. Rząd już przy wyborze prezydyum Izby miał większość 30 głosów, a wybory wszystkich przywódców opozycyi uznano za ważne, unieważniono zaś mandaty kilku posłów opozycyjnych i kilku posłów ze stronnictwa rządowego z powodów formalnych.

Sofia, 13 czerwca. Wczorajsze posiedzenie sobrania trwało od godziny 3 popołudniu do 11 w nocy i zajmowało się legitymacyą wyborów. Wieczorem o godzinie 9 opozycya poczęła przeszkadzać obradom i czynić obstrukcyę.

Petersburg, 13-go czerwca. Uroczystości ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Puszkina zakończył wspaniały raut, który się odbył w salach *Dumy*. Wzięło w nim udział około 1100 osób. Deputacye zagraniczne złożyły wieńce u stóp posągu Puszkina. Uroczystości miały wyłącznie cechę kulturną.

Konstantynopol, 13 czerwca. Bryganci uprowadzili dyrektora kopalni w Kassandhra, Chevalliera.

Sytuacya.

Wiedeń, 13 czerwca. *Wiedeńskie Biuro korespondencyjne* donosi: Wobec twierdzenia *Vaterlandu*, jakoby prezydenci ministrów z powodu powstałych na nowo trudności byli w sobotę skłonnymi do zerwania rokowań i jakoby nawet dzisiejszy stan rzeczy był bardzo chwiejny, *Wiener Abendpost* zgodnie z doniesieniami budapeszteńskiemi oświadcza, że wprawdzie w ciągu rokowań wyłoniły się trudności co do stylizacyi kompromisu, usunięto je atoli zupełnie tak podczas ostatniej, jakoteż podczas poprzednich konferencyj, skutkiem czego kompromis można uważać jako dokonany.

Wiedeń, 13 czerwca. Z budapeszteńskich źródeł donoszą, że rokowania kompromisowe trwały tak długo dlatego, ponieważ minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski zasięgał u zaprzyjaźnionych mocarstw informacyj co do oddziaływania nowych układów na międzynarodowe traktaty handlowe. Otóż informacye te wypadły pomyślnie.

Wiedeń, 13 czerwca. *(Telefonem.)* Węgierscy ministrowie Lukacs, Daranyi i Hegedues dziś rano odjechali do Budapesztu.

Sejm węgierski zbiera się na posiedzenie jutro o godzinie 1. Prezydent ministrów Koloman Szell złoży oświadczenie, iż kompromis z rządem austryackim został zawarty.

Wiedeń, 13 czerwca. *(Telefonem.)* Prezydent ministrów hr. Thun dziś rano wyjechał na kilka dni na Kwaszyc (Morawy) w odwiedziny do swego brata.

Budapeszt, 13 czerwca. Węgierska prasa zachowuje stanowisko wyczekujące wobec kompromisu i oświadczenia, jakie Szell jutro złożyć ma w Sejmie węgierskim.

Konferencya w Hadze.

Londyn, 13 czerwca. Do *Daily News* donoszą z Hagi: Niemiecki delegat, Zorn, oświadczył na posiedzeniu podkomisyi, że wedle instrukcyj, które co dopiero otrzymał, rząd niemiecki nie jest w możności zgodzenia się na zasadę stałych sądów rozjemczych, w tej formie, jaką proponował delegat angielski, Pauncefote. Rząd niemiecki czyni zarzut projektowi angielskiemu zarówno w zasadzie, jak i co do formy.

Urządzenie stałych sądów rozjemczych oznaczałoby ograniczenie praw zwierzchniczych monarchów i niezależności narodów. Co innego zupełnie jest sąd rozjemczy, stworzony dla dewnego konkretnego wypadku, a co innego postępowanie, które wiązałoby dany naród na nieznany przeciąg czasu. Panujący, który swoje prawo wywodzi z praw boskich, nie może się ich zrzekać, szczególniej na wypadek, gdyby mu przyszło w chwilach krytycznych kierować losami swego narodu. Cesarz niemiecki nie zobowiązuje się poddawać wyrokom sędziów, których nie mianował i to w wypadkach, które dotąd faktycznie się nie wydarzyły.

Co się tyczy wykonalności tego projektu, to zauważył Zorn, że mianując odnośnych sędziów na całe życie nie można wiedzieć, jak się będą sprawować i że koszta proponowanej organizacyi sądów byłyby ogromne. Nie ma również pewności, czy w pewnych wypadkach wyrok sądu rozjemczego nie dotknąłby nawet państw neutralnych. Jakież zajęłyby one stanowisko wobec trybunału? Wtedy zasada sądów rozjemczych popadłaby pod ogólną pogardę, a sytuacya stałaby się gorszą niż dzisiaj.

Zorn zakończył swe wywody wśród przykrego milczenia 12 delegatów stanowiących podkomisyę a między którymi znajdowało się trzech ambasadorów.

Haga, 13 czerwca. Przewodniczący komisyj i podkomisyj zebrali się wczoraj na naradę pod przewodnictwem bar. Staala, na której postanowiono podawać do wiadomości przedstawicieli prasy sprawozdania nietylko z posiedzeń konferencyi, ale także z posiedzeń komisyj i podkomisyj.

Podkomisya, zajęta badaniem układu brukselskiego, zastanawiała się wczoraj nad artykułem, odnoszącym się do kontrybucyj wojennych i rekwizycyj. Na wniosek del. Martensa wybrano osobny komitet dla ponownego zredagowania tego artykułu.

Upadek ministerstwa Dupuy'ego.

Paryż, 13 czerwca. Izba deputowanych obaliła na wczorajszem posiedzeniu ministerstwo Dupuy'ego. Loubet przyjął dymisyę gabinetu.

Walka w parlamencie.

Paryż, 13 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych socyalista Vaillant wniósł interpelacyę z powodu brutalnego zachowania się agentów policyi podczas bójki w pawilonie Armenonville i wieczorem podczas manifestacyj w Paryżu. Interpelant żali się, że policya przed lokalem redakcyi *Petite République* brutalnie zaatakowała grupę robotników, do której i on, Vaillant, należał. Mowca więc zapytuje, jakich instrukcyj Dupuy udzielił agentom policyi względem socyalistów, którzy przecież bronili republiki przeciw reakcyi.

Podczas dyskusyi nad interpelacyą Vaillant w gwałtowny sposób atakował rząd i Dupuy'ego, poczem zabrał głos prezydent ministrów i oświadczył, że dzień niedzielny był wspaniałą manifestacyą wszystkich stronnictw republikańskich, a nie uroczystością jednej grupy socyalistycznej. Niesłusznie więc partya socyalistyczna sobie wyłącznie przypisuje zasługę tej manifestacyi republikańskiej. *(Oklaski).*

Dupuy przyznaje, że mogły być pojedyńcze zajścia i nadużycia ze strony agentów, za co winni będą ukarani; ale wogóle policya spełniała swój obowiązek i zasługuje na szacunek i uznanie rządu. W pawilonie Armenonville ciężko poraniono trzech agentów policyi, a na ulicy Montmartre kamieniami i kliszami rzucano na agentów policyi. Minister zarządził już dochodzenie, aby i w tym wypadku winnych nie minęła kara. Jedyną zaś instrukcyą, udzieloną policyi, było utrzymanie porządku. Policya działała według otrzymanych wskazówek i rząd musi aprobować jej postępowanie. Bez utrzymania porządku niemożliwem byłoby sprawowanie rządów. *(Oklaski i protesty. Wrzawa pośród socyalistów).*

Posiedzenie trwa dalej.

Paryż, 13 czerwca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych Clovis-Hugues żalił się również na brutalne postępowanie policyi, i w tym samym tonie przemawiali inni socyaliści.

Dotychczas dyskusya miała charakter stosunkowo niewinny, i widz, nie obeznany ze zwyczajami Izby francuskiej, aniby mógł przypuszczać, że burza wisiała w powietrzu. Dopiero kiedy Karol Bos, krytykując zarządzenia w Longchamps i wspomniawszy o zajściu w Auteuil, powiedziedział, że stronnictwa republikańskie właściwie nie mogą mieć zaufania do Dupuy'ego, słowa te posłużyły za hasło do obalenia ministerstwa.

Długo wzbierała niechęć do obecnego ministerstwa, aż wreszcie wybuchła.

Vaillant zażądał uchwalenia następującego porządku dziennego: „Izba winszuje ludowi paryskiemu wspaniałej manifestacyi republikańskiej dnia wczorajszego i potępia zachowanie się policyi".

Thierry zaś postawił wniosek przeciwny: „Izba odrzuca żądanie nagany dla policyi, która spełniła swój obowiązek, — i przechodzi do porządku".

Wreszcie dep. Saumade wniósł: „Izba aprobuje oświadczenie rządu i przechodzi do porządku dziennego".

Dupuy zażądał uchwalenia wniosku Saumade'a, przyczem wyniośle zaznaczył, że rząd spełnił wszystko, co do niego należało.

W Izbie powstało wielkie wzburzenie; przewidywano już upadek ministerstwa. Proste przejście do porządku dziennego odrzucono 336 głosami przeciw 219. Pierwszeństwo dla wniosku Saumade'a, wbrew żądaniu Dupuy'ego, odrzucono 253 głosami przeciw 246. Wniosek Vaillanta odrzucony został 376 głosami przeciw 109.

Dupuy oświadczył raz jeszcze, że rząd aprobuje jedynie wniosek Saumade'a. Pomimo tego Izba przyjęła 321 głosami przeciw 173 wniosek Ruau, opiewający:

„Izba zdecydowana jest popierać jedynie takie ministerstwo, któreby miało stanowczą wolę bronić energicznie urządzeń republikańskich i zapewnić porządek publiczny".

Tym sposobem ministerstwo otrzymało wotum nieufności. Dupuy podniósł się ze swej ławki; to samo uczynili inni ministrowie i cały gabinet opuścił salę obrad. W sali rozległy się burzliwe okrzyki: *„Vive la République!"*

Wychodząc z sali obrad, Dupuy powiedział do grupy deputowanych: „Pozostawiamy władzę szczęśliwszym, ale nie odważniejszym".

Ministrowie u Loubeta.

Paryż, 13 czerwca. Nota *Agencyi Havasa* donosi: Po zamknięciu posiedzenia Izby o godz. 5½ Dupuy w towarzystwie swych kolegów udał się do prezydenta republiki i wręczył mu dymisyę całego gabinetu. Loubet przyjął dymisyę i prosił ministrów, aby sprawowali swój urząd aż do chwili zamianowania nowych ministrów.

Agencya Havasa donosi dalej, że rozmowa Loubeta z ustępującymi ministrami była bardzo serdeczna. Prezydent dziękował gorąco ministrom za ich prace i powiedział, że zachowa jak najlepsze o nich wspomnienie, jakoteż o ich zasługach.

Przyczyna upadku Dupuy'ego.

Paryż, 13 czerwca. Skargi socyalistów na brutalne zachowanie się policyi podczas wyścigów w Longchamps i po wyścigach w Paryżu były tylko pretekstem do obalenia ministerstwa Dupuy'ego. Właściwą przyczyną upadku Dupuy'ego była jego dwuznaczna postawa w sprawie Dreyfusa i wobec Loubeta.

Grupy lewicy oddawna już postanowiły obalić gabinet Dupuy'ego, ponieważ nie chciały mu pozostawić wolnej ręki na czas feryj parlamentarnych, na które właśnie przypada sąd w Rennes i zarządzenie środków represyjnych przeciwko wyższym przedstawicielom armii za nadużycia w procesie Dreyfusa.

Zresztą razić to musiało szczerych republikanów, że Dupuy, sam zamięszany poniekąd w sprawie Dreyfusa, (ponieważ był szefem gabinetu w 1894 roku) miałby być powołanym na sędziego innych sprawców nadużyć. Wzbudzało to nieufność radykałów i socyalistów, którzy też przyczynili się do upadku gabinetu.

Paryż, 13 czerwca. *Agencya Havasa* donosi, że umiarkowani republikanie głosowali przeciwko ministerstwu Dupuy'ego — w nadziei powrotu Méline'a do władzy; reakcyoniści zaś, antisemici i nacyonaliści spodziewają się, że nowy gabinet będzie dla nich życzliwym. Za Dupuy'em oświadczyli się przeważnie umiarkowańsi członkowie partyi radykalnej.

Przyszły gabinet.

Paryż, 13 kwietnia. Prezydent republiki dzisiaj ma wezwać prezydentów Izby i senatu, aby według zwyczaju omówić z nimi sytuacyę i wysłuchać ich rady co do powołania nowego ministerstwa.

Jedną z kombinacyj najprawdopodobniejszych ma być gabinet Poincarégo z udziałem słynnego adwokata Waldeck-Rousseau; w takim razie senator Monis otrzymałby tekę sprawiedliwości, a z obecnego gabinetu zatrzymaliby swoje teki ministrowie Delcassé i Krantz.

Kombinacya Barthou-Constans mniej odpowiada istotnemu usposobieniu Izby i to tylko ma za sobą, że rząd spoczywałby w rękach energicznych ludzi. Zdaje się jednakże, że gabinet wolnomyślny, szczerze republikański z udziałem senatorów ma najwięcej szans powodzenia.

Paryż, 13 czerwca. Wszystkie dzienniki bardzo surowo osądzają działalność gabinetu Dupuy'ego i twierdzą, że przez chwiejną politykę Dupuy naraził sobie wszystkie stronnictwa. Jako jego następców wymieniają: Constansa, Poincarego, Rouviera, Waldecka-Rousseau, Bourgeois, Brissona, Sarriena, Trarieuxa.

Paryż, 13 czerwca. Organa lewicy wypowiadają zdanie, że przesilenie skończy się wkrótce i że Poincaré i Waldeck-Rousseau największe mają szanse w kombinacyi gabinetowej.

Paryż, 13 czerwca. Mówią także o ewentualności powołania Brissona do steru rządów; w takim razie i Bourgeois wszedłby w skład nowego gabinetu.

Wiele dzienników republikańskich wypowiada przekonanie, że dopiero po upadku Dupuy'ego stała się możliwą ostateczna likwidacya sprawy Dreyfusa. Nowy gabinet będzie miał za zadanie likwidacyę tę przeprowadzić i pociągnąć do odpowiedzialności wojskowych, winnych nadużyć w sprawie Dreyfusa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 13 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	70
„ „ srebrna	100	30
4% renta austryacka złota	119	75
4% „ „ koronowa	100	45
4% „ węgierska złota	119	35
4% „ „ koronowa	96	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	924	—
„ kredytowe	358	35
Londyn	120	50
Marki	58	91½
20-to Markówki	11	7
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	65
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	64	70
Akcye Anglobanku	152	—
„ Unionbanku	321	—
„ Bankverein	270	50
„ Laenderbanku	240	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	75
„ „ Południowej	68	87
„ „ Elbethal	263	50
„ „ Nordbahn	3360	—
„ „ Staatsbahn	357	62
„ „ Alpine	236	—
„ Tureckie Tabaczne	143	—
Ruble	127	50

Berlin, 13 czerwca 1899.

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 13 czerwca 1899.

Spirytus gotowy	17	80
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	43
Żyto na jesień	7	63
Owies na jesień	5	88
Kukurudza	4	82

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 13 czerwca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	50
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	60	48	-
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	-
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	--	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	-	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	385	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	288	—	298	50

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.